



PISM | POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH  
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

# BIULETYN

Nr 38 (1388), 16 czerwca 2016 © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski (dyrektor PISM) • Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)  
Jarosław Ćwiek-Karpowicz • Karolina Borońska-Hryniewiecka • Anna Maria Dyer • Patryk Kugiel  
Zuzanna Nowak • Sebastian Płóciennik • Patrycja Sasnal • Marcin Terlikowski

## Polityka zagraniczna w kampanii wyborczej Donalda Trumpa

Marek Wąsiński

*Donald Trump zwyciężył w prawyborach Partii Republikańskiej i podczas lipcowej konwencji tej partii zostanie oficjalnie nominowany na kandydata na urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych. Sondáže wskazują, że w starciu z Hillary Clinton, kandydatką Partii Demokratycznej, ma on duże szanse na zwycięstwo. Z dotychczasowych wypowiedzi Trumpa wynika, że chciałby on ograniczyć rolę USA w Europie i ich zaangażowanie w utrzymywanie pokoju na świecie. Można się też spodziewać prób szukania porozumienia z autorytarną Rosją Putina, napięć w stosunkach z Chinami, a także odwrotu od promocji idei wolnego handlu w świecie.*

Donald Trump ogłosił swoją kandydaturę w czerwcu 2015 r. Od początku wzbudzał kontrowersje, które przyniosły mu rozgłos i rozpoznawalność, a ostatecznie nie przeszkodziły w zwycięstwie w prawyborach Partii Republikańskiej. W kampanii koncentrował się na polityce wewnętrznej i krytykował poczynania poprzedników za pomocą bardzo ogólnych haseł. Dopiero w marcu br. wyraźniej określił swoją wizję polityki zagranicznej, przedstawił też grupę swoich doradców. Spowodowało to zmianę tonu kampanii, jednak nie wyeliminowało z niej kontrowersji.

**Nieprzewidywalność i sprzeczności wizji.** W przeciwieństwie do kontrkandydatki Hillary Clinton z Partii Demokratycznej, Trump nie ma doświadczenia politycznego, co jego przeciwnicy przedstawiają jako słabość. Jednak w trwającej kampanii okazuje się, że staje się to jego atutem. Trump nie musi bronić swoich wcześniejszych stanowisk w sprawach polityki wewnętrznej ani zagranicznej. W jego politycznym życiorysie nie ma kontrowersji wynikających z wcześniejszych poczynañ i decyzji związanych z pełnieniem funkcji publicznych. Dzięki temu ma całkowitą swobodę wypowiedzi, co sprawia wrażenie jego antysystemowości i podkreśla antyestablishmentowy charakter jego kandydatury. Sprawdza się to podczas kampanii, może jednak niepokoić, gdy weźmie się pod uwagę możliwość objęcia przez Trumpa władzy wykonawczej, w tym odpowiedzialności za politykę zagraniczną Stanów Zjednoczonych.

O tym, jak może wyglądać ewentualna prezydentura Trumpa, poza jego wystąpieniami świadczy wybór doradców. Ekspertem ds. polityki zagranicznej i bezpieczeństwa został senator z Alabamy Jeff Sessions, który już w lutym 2016 r. udzielił Trumpowi swojego poparcia. Był zwolennikiem polityki George'a W. Busha wobec Iraku, choć obecnie się od niej dystansuje. Wśród pozostałych doradców są także byli pracownicy administracji Busha. Wymowny jest też wybór eksperta ds. Rosji i państw byłego ZSRR – został nim Carter Page, który w przeszłości zajmował się inwestycjami energetycznymi w Moskwie. Jego współpraca np. z Gazpromem i dobre, według doniesień, kontakty z moskiewską elitą mogą być sygnałem gotowości do prowadzenia ugodowej polityki wobec autorytarnej i rewizjonistycznej Rosji. Do cenionych przez Trumpa ekspertów z dziedziny polityki zagranicznej należy Richard N. Haass, od 2003 r. szef think tanku Council on Foreign Relations (CFR), a w latach 2001–2003 dyrektor ds. planowania strategicznego i doradca Colina Powella. Jest on wskazywany jako możliwy kandydat na sekretarza stanu. W sprawach polityki zagranicznej Haass określa się jako realista, jest niechętny neokonserwatywnemu narzucaniu woli Stanów Zjednoczonych innym państwom i zbyt interwencjonistycznej polityce. Przypomina to wypowiedzi kandydata Republikanów, co może oznaczać, że polityka zagraniczna Trumpa będzie daleka od interwencjonizmu Busha, choć bliższa establishmentowi Partii Republikańskiej, niż mogłoby się wydawać.

**Doktryna America First.** Trump przedstawił swoją wizję polityki zagranicznej w przemówieniu wygłoszonym 27 kwietnia 2016 r. w think tanku Center for the National Interest. Ogłosił wtedy doktrynę *America First* („Najpierw Ameryka” lub „Ameryka przede wszystkim”), co dobrze oddaje jego izolacjonistyczne przesłanie. Stwierdził, że jego

głównym celem będzie odbudowa siły gospodarczej USA, ponieważ od tego zależą pozycja Stanów Zjednoczonych na świecie i ich bezpieczeństwo.

Trump w swoich wypowiedziach podważa dotychczasową politykę współpracy z sojusznikami. Kwestionuje dążenie do zapewniania bezpieczeństwa innym krajom na koszt USA. Dopuszcza przy tym możliwość wycofania się ze wspierania Korei Płd. czy Japonii. Miałyby to dalekosiężne skutki dla porządku międzynarodowego, dlatego mimo wszystko wydaje się mało prawdopodobne, by Trump, jako prezydent USA, zdecydował się na ten krok.

**NATO, Rosja i Bliski Wschód.** W przypadku zwycięstwa Trumpa może zmienić się stosunek USA do NATO. Kandydat Republikanów mówi o konieczności sprawiedliwszego podziału zobowiązań (*burden-sharing*), czyli przeznaczaniu przez każdy kraj członkowski co najmniej 2% PKB na obronę. Podkreśla też, że Sojusz Północnoatlantycki jest przestarzały m.in. dlatego, że odzwierciedla zimnowojenny porządek. Obecnie za główne cele NATO uważa zwalczanie islamskiego terroryzmu oraz rozwiązywanie problemu migracji. Dążenie do bardziej zrównoważonego ponoszenia kosztów za bezpieczeństwo Europy byłoby jedynie kontynuacją polityki obecnej administracji, ale już wypowiedzi o NATO jako organizacji anachronicznej mogą być źródłem zaniepokojenia w obliczu rosyjskiej agresji na Ukrainę i prób uczynienia z Europy Środkowej strefy buforowej o ograniczonej politycznej samodzielności.

Trump w niektórych wypowiedziach sugeruje powrót do „resetu” z Rosją. Planuje rozmowy z Putinem o nowym ułożeniu relacji, pomijając fakt, że zmiana polityki USA wobec Rosji wynikała ze złamania przez Rosję prawa międzynarodowego i wciąż trwającej okupacji Krymu oraz wschodniej części Ukrainy. Co znamienne, nie wspomina o możliwej roli Europy lub NATO w takim dialogu. W Rosji widzi także partnera w walce z islamskim terroryzmem na Bliskim Wschodzie.

Niewiele można powiedzieć o jego wizji polityki wobec Bliskiego Wschodu ze względu na sprzeczności w wypowiedziach. Pojawiały się tam zarówno obietnice szybkiego rozprawienia się z ISIS, jak i sprzeciw wobec wysyłania wojsk lądowych. Można domniemywać, że będzie to polityka zbieżna z głównym nurtem myślenia Partii Republikańskiej, charakteryzującym się sceptycyzmem wobec rozwiązań dyplomatycznych, silnym sojuszem z Izraelem, nieufnością wobec Iranu, dążeniem do stabilizacji przyjaznych reżimów. Może to oznaczać niechęć do interwencji zbrojnej, ale jednocześnie próby osłabiania ISIS poprzez naloty i wsparcie sojuszników. W dłuższej perspektywie prawdopodobne jest też wycofywanie się Stanów Zjednoczonych z zaangażowania na Bliskim Wschodzie, ponieważ wymaga ono dużego nakładu środków, w tym ogromnego kapitału politycznego, bez gwarancji powodzenia.

**Mniejsza rola USA w świecie.** Jeśli Trump zostanie prezydentem, po „zwrocie ku Azji” za czasów Obamy państwa azjatyckie mogą spodziewać się znacznego spadku zainteresowania ze strony USA. Trump jest przeciwnikiem Porozumienia Transpacyficznego (TPP), co stawia go poza dominującą linią Partii Republikańskiej popierającej umowy o wolnym handlu. Jednocześnie zapowiada zwiększenie obecności militarnej Stanów Zjednoczonych w Azji (co stoi w sprzeczności z groźbą wycofania amerykańskiego wsparcia dla Korei Płd. czy Japonii i zmniejszenia aktywności międzynarodowej). Ma to być odpowiedź na budowę przez Chiny sztucznych wysp na Morzu Południowocchińskim. Trump chce też walczyć z dewaluacją juana i subsydiami eksportowymi, oficjalnie uznając Chiny za walutowego manipulatora i nakładając karne cła na chińskie produkty. Celem tych działań ma być zwiększenie amerykańskiej siły negocjacyjnej, jednak mogłyby one doprowadzić do wojny celnej z Chinami, co zachwiałyby światową gospodarką.

Trump w swoich wypowiedziach prawie nie wspomina o potencjalnej współpracy z Unią Europejską, poza kontrowersyjnym poparciem Brexitu oraz uznaniem Unii Europejskiej za obszar niebezpieczny, o czym mają świadczyć ataki terrorystyczne w Paryżu i Brukseli. Jest przeciwny przyjmowaniu uchodźców, ale wspomina o tworzeniu dla nich bezpiecznych stref i obozów na Bliskim Wschodzie. Nie odrzuca otwarcie transatlantyckiego porozumienia handlowego (TTIP) w przeciwieństwie do TPP czy NAFTA. Dezawuuje za to walkę z globalnym ociepleniem – dla Europy odejście USA od polityki klimatycznej byłoby niekorzystne, mogłoby bowiem obniżyć konkurencyjność jej gospodarki na rzecz amerykańskiej. Szybkie wejście w życie porozumienia paryskiego może jednak uniemożliwić Trumpowi zablokowanie go w ciągu najbliższych lat. Podsumowując, Europę czeka raczej ochłodzenie stosunków z USA, zwłaszcza wskutek oburzenia europejskich elit retoryką republikańskiego kandydata.

**Wnioski.** Sprzeczności i kontrowersje w wypowiedziach Donalda Trumpa sprawiają, że bardzo trudno uznać, że prezentuje on jakąś spójną wizję polityki zagranicznej. Trzeba jednak pamiętać, że jego dotychczasowa kampania skupiała się na prawyborach w Partii Republikańskiej, w których musiał pokonać 16 konkurentów o zdecydowanie silniejszą pozycję. Atak na establishment i jego poglądy służył mu przede wszystkim do zdecydowanego odcięcia się od konkurentów i odwołania się do emocji tej części społeczeństwa, która została najmocniej dotknięta przez kryzys finansowy. Dopiero po uzyskaniu nominacji Partii Republikańskiej oraz w bezpośrednim starciu z kandydatką Partii Demokratycznej mogą zacząć się kształtować fundamentalne założenia programu Trumpa jako przyszłego prezydenta Stanów Zjednoczonych. Ponadto w razie zwycięstwa będzie on musiał współkształtować politykę wraz z Kongresem, co z całą pewnością wpłynie na ograniczenie najbardziej radykalnych zamiarów, zbliżając program republikańskiego prezydenta do głównego nurtu poglądów w partii. Z drugiej strony, nacjonalistyczne i populistyczne wypowiedzi wskazują na skłonność do cynizmu i zamknięcia na współpracę z innymi sojusznikami. Gdyby takie tendencje zdominowały politykę zagraniczną USA w pierwszym okresie prezydentury Donalda Trumpa, mogłoby to bardzo poważnie zagrożenie pokoju w Europie poprzez sprowokowanie eskalacji rewizjonistycznej polityki Rosji. Ta będzie starała się wykorzystać okazję do realizacji swoich trzech głównych celów: uznania przez Stany Zjednoczone obszaru postsowieckiego za strefę wyłącznych interesów Rosji, finlandyzacji Europy Środkowej i oparcia nowego porządku globalnego na idei koncertu mocarstw.